



krótko

Złote wykłady

PYSKOWICE. Prof. Jan Miodek tematem „Polszczyzna śląska” zainauguruje 18 stycznia cykl czterech „Złotych wykładów”, organizowanych przez samorząd miasta w ramach obchodów 750-lecia nadania praw miejskich Pyskowicom. Spotkanie odbędzie się o godz. 16.00 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu w Pyskowicach (ul. Kard. S. Wyszyńskiego 27). Bezpłatne wejściówki na wykład można odbierać w sekretariacie MOKiS lub zarezerwować pod numerem tel. 32 233 25 34. „Złote wykłady” odbywać się będą co kwartał. Więcej o obchodach: www.pyskowice.pl.

65. rocznica internowania

ŻERNICA. 24 stycznia w parafii św. Michała odbędzie się uroczystość poświęcona pamięci górników, mieszkańców Żernicy i Nieborowic, internowanych do ZSRR w 1945 roku. O godz. 15.30 – nabożeństwo w kościele parafialnym i na cmentarzu przy pomniku upamiętniającym ofiary wywózki, godz. 16.00 – Msza w kościele, a po niej spotkanie w Domu Kultury w Żernicy (klub przy ul. Szafranka) i prelekcja dr. Jerzego Gorzelika i ks. dr. Roberta Chudoby. Przypomniana zostanie również postać ówczesnego proboszcza ks. Ernesta Kieslinga, który razem ze swoimi parafianami chciał zostać wywiezieni na Wschód – prelegenci: I. Klos, R. Kłeta i H. Postawka.

Msza o rychłą beatyfikację sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty

Setne urodziny biskupa



Rodzina bp. Wilhelma Pluty, z biskupem Janem Wiercorkiem i proboszczem ks. Sławomirem Madajewskim. W środku siostra sługi Bożego – Bronisława Żak

Zginął tragicznie w wypadku samochodowym 24 lata temu, w niewyjaśnionych okolicznościach. Ale nadal żyje we **wdzięcznej pamięci rodziny, przyjaciół oraz wielu księży i biskupów.**

Biskup Wilhelm Pluta, którego proces beatyfikacyjny jest w toku, urodził się 9 stycznia 1910 roku w Kochłowicach. Przez dwa lata (1946–1948) był proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie. Właśnie tu w zeszłą niedzielę bp Jan Wiercok, który poznał go jako młody ksiądz, przewodniczył Mszy św. w intencji jego rychłej beatyfikacji. W Koszęcinie

do dziś mieszka siostra bp. Pluty, Bronisława Żak, która przyjechała tu za bratem, gdy ten został proboszczem. Tutaj też poznała swojego przyszłego męża. O bracie Wilhelmie, późniejszym biskupie, mówi jako o człowieku bardzo opiekuńczym. Przy czym niewiele ma wspomnień z dzieciństwa, bo gdy ona była małą dziewczynką, brat już był w seminarium. Dopiero późniejsze lata bardziej ich do siebie zbliżyły.

W całej diecezji gliwickiej z okazji 100. rocznicy urodzin bp. Pluty odczytany był list pasterski przybliżający jego osobę. Dzisiejszy kandydat na ołtarze ukończył Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1934 roku. Później był katechetą w Bielsku, pracował w kolejnych parafiach. W roku 1946 przybył na teren dzisiejszej diecezji gliwickiej i pełnił posługę kapłańską najpierw w Koszęcinie

(w tym czasie uzyskał tytuł doktora na Wydziale Teologicznym UJ), a potem w parafii św. Mikołaja w Lublińcu. Stamtąd został przeniesiony do Katowic-Załęża i pełnił jednocześnie funkcję rektora Studium Pastoralnego dla neoprezbiterów. W wieku 48 lat został mianowany biskupem ordynariatu gorzowskiego. Zginął w wypadku samochodowym 22 stycznia 1986 roku, gdy jechał na spotkanie z kapłanami.

Bp Jan Wiercok w homilii w Koszęcinie podkreślił szczególną troskę biskupa Pluty o rodziny (w episkopacie był odpowiedzialny za ich duszpasterstwo) oraz o księży, nad których formacją bardzo pracował. On sam też był człowiekiem wielkiej modlitwy i kontemplacji. Podkreślał, że młodemu człowiekowi nie wystarczy przekazywać wiedzy o Bogu, ale trzeba uczyć go wiary – przymierza z Bogiem.

Klaudia Cwołek

Artyści z darami



Najmłodszy wykonawcy wieczoru – Justyna Świąś i Tomasz Oreł. W tle gospodarz spotkania prof. Werner Lubos

ZBROSŁAWICE. Jak co roku 6 stycznia Stodoła Artystyczna w Zbrosławicach zapełniła się do ostatniego miejsca gośćmi, którzy spotkają się tu na Wieczorze Trzech Króli. – Od

18 lat przychodzimy do Dzieciątka ze swoimi darami. Każdy ofiarowuje jakiś swój talent i wszyscy jesteśmy w tym równi – wyjaśniał ideę corocznych spotkań

gospodarz prof. Werner Lubos. Malarze, muzycy, aktorzy – artyści uznani i młodzi wykonawcy – występowali tego wieczoru w Stodole. Jak co roku na spotkanie przyjechał ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Z prezentowanej właśnie w galerii tego muzeum wystawy jeden ze swoich obrazów zjął i przywiózł specjalnie na ten wieczór do Zbrosławic autor Jacek Sztuka, dzieląc się tym samym swoim artystycznym spojrzeniem na przyjęście Boga na świat, o którym mówi, że jest wydarzeniem nieporównywalnym z niczym i że niczego bardziej rewolucyjnego nie można sobie wyobrazić. Zaśpiewał Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej pod dyrekcją Krystyny Krzyżanowskiej-Łobodę, która na koniec poprowadziła wspólne kołędowanie wszystkich uczestników wieczoru.

Koncert noworoczny

ZABRZE. 5 stycznia w kościele św. Andrzeja z repertuarem kołęd wystąpili Orkiestra Koncertowa Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego i soliści scen warszawskich (na zdjęciu od prawej): Małgorzata Urbaniak – sopran, Magdalena Idzik – alt, Piotr Rafałko – tenor i Artur Janda – bas. Dyrygował Grzegorz Mielimąka. Był to już czwarty koncert noworoczny w tym miejscu, współorganizowany przez Urząd Miasta. W latach poprzednich wystąpiły zespoły „Śląsk”, „Mazowsze” i chór „Poznańskie Słowiki”. Ks. Arkadiusz Kinel,



proboszcz parafii św. Andrzeja, podkreśla, że jest to ważne, by koncerty kołęd odbywały się

w kościele, bo to szczególnie i najbardziej odpowiednie miejsce uwielbiania Pana Boga.

Pierwsza taka kołęda



STOLARZOWICE. 5 stycznia 2010 roku uczniowie Innowacyjnego Zespołu Edukacyjno-Terapeutycznego ZSS nr 3 w Bytomiu wraz z uczniami SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Bytomiu wspólnie kołędowali w Stolarzowicach. Wędrowali od domu do domu, śpiewając w śląskiej gwarze popularne kołędy i pastorałki. Dawno w Stolarzowicach takich kołędników

nie widziano, dlatego przyjmowano ich bardzo ciepło i serdecznie, a padający śnieg i piękna, wieczorowa aura stworzyły niesamowity klimat. W zespole, który od 11 lat funkcjonuje przy Szkole Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Bytomiu, było sześć osób z zespołem Downa. Od kilku lat obie szkoły wspólnie organizują różne przedsięwzięcia. Jednym z nich było tegoroczne kołędowanie w Stolarzowicach. Więcej na: www.edterek.bytom.pl.

Kołęda po lwowsku

BYTOM. Już po raz 21. Kresowianie w Bytomiu wzięli udział 7 stycznia w Kołędzie Lwowskiej, czyli tradycyjnym spotkaniu, na którym po Mszy rodacy zza wschodniej granicy dzielą się opłatkiem. Na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Lwowa na spotkanie przybył zespół wokalnno-taneczny YCHTIS, który wykonał program „Kołędy świata” – z tym koncertem zespół występował podczas przedświątecznego tournée w Niemczech – oraz „Kołędę dla nieobecnych” Zbigniewa Preissnera. Artystyczną część spotkania poprzedziła Msza św. w intencji Kresowian i dobroczyńców wspierających Polaków na Kresach, która została odprawiona w kościele św. Wojciecha przy pl. Klasztornym, od 1945 roku zwanym również kościołem repatriantów.

Kamery wróciły

GLIWICE. Po rocznej przerwie do Gliwic wraca monitoring. Oko „wielkiego brata” będzie czuwać nad mieszkańcami dzięki 50 kamerom. Pozwoli to na szybkie reagowanie w nagłych wypadkach. Nagrania mogą też służyć jako materiał dowodowy. – Przystąpiliśmy do wdrożenia nowoczesnego systemu, a stary ze względu na to, że jego koszty utrzymania i awaryjność były zbyt duże, musiał być już wyłączony z eksploatacji. Przez rok Gliwice były pozbawione systemu monitorującego – przypomina Tomasz Wójcik, komendant Centrum Ratownictwa Gliwice. Nowy monitoring oparty jest na technologii przesyłania sygnałów drogą radiową. Kosztował 6 milionów złotych. Dzięki infrastrukturze, która powstała podczas przygotowania monitoringu, będzie możliwe również sterowanie sygnalizacją świetlną, tak aby szybko rozładować korki.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Trzej Mędrcy z Mezopotamii w wigilię uroczystości Objawienia Pańskiego dotarli do Zabrza.

Wiesz, że już nadchodzą, podano dwa dni wcześniej w niedzielę w kościele św. Anny. Dalej przekazywana była z ust do ust, zwłaszcza wśród dzieci i ich rodziców. 5 stycznia po południu plac przy ulicy św. Floriana w Zabrzu zapełnił się tłumem. W końcu wkroczyli królowie. Utworzył się pochód, który ze śpiewem kolęd przeszedł do kościoła św. Anny: mędrcy na wielbłądach, koń, owce, dzieci z rodzicami, niepełnosprawni, osoby starsze. Zanim mędrcy złożyli swoje dary u stóp Dzieciątka, zatrzymali się po drodze przy pałacu Heroda, urządzonej na... plebanii. W role sprzed dwóch tysięcy lat wcielił się aktorzy Teatru Nowego w Zabrzu.



Przybyli za gwiazdą

– Pomysł jest cudowny, rzadko coś w Zabrzu dzieje się dla ludzi na zewnątrz. A u nas w kościele jest zawsze przyjemnie, ksiądz potrafi coś takiego zorganizować, że przychodzą tłumy – mówi Maria Balicka. – Wiara jednoczy, było cudownie, mimo zimna – dodaje Alicja Bujnowska. – Bardzo nam się podobało, dziecko jest zachwycone – przyznaje Emilia Pyrsak, która przysłała z synem, 3,5-letnim Rafałem. – Jak dziecku

od małego opowiada się i tłumaczy, co będzie się działo, to wszystko rozumie – tłumaczy.

Wizyta Trzech Króli to pomysł proboszcza parafii św. Anny. – Już bardzo dawno myślałem o tym, żeby sprowadzić wielbłądy, potem dowiedziałem się, że były w Bytomiu, zacząłem szukać i okazało się, że są w gminie, skąd pochodzę, a dokładnie w Kobylicach – mówi ks. Józef Kusche. – Pracują w cyrku, a w zimie są na przechowaniu

u właściciela, który nimi w ten sposób dysponuje. Ponieważ są tylko dwa, to szedł jeszcze koń i dwie owce merynosy.

Wszystko dobrze się udało, a skoro wielbłądy doskonale poruszają się nawet na śniegu, prawdopodobnie wrócą do Zabrza za rok.

Mędrcy przybyli do parafii św. Anny w Zabrzu na wielbłądach

kc

Finał XV Diecezjalnego Konkursu Biblijnego Co znaczy hebrajskie „raka”?

Między innymi na takie pytanie musieli odpowiedzieć uczestnicy finału konkursu biblijnego dla szkół podstawowych, który odbył się w Gliwicach. O tytuł najlepszego zmagano się 60 uczniów.

Konkurs organizowany jest dla pięciu diecezji: gliwickiej, katowickiej, sosnowieckiej, bielsko-żywieckiej i częstochowskiej. Każdego roku inna diecezja układa pytania finałowe. – Teraz przypadła kolej diecezji częstochowskiej, a pytania, które dotyczyły Ewangelii według św. Mateusza, nie należały do łatwych – powiedział ks. Adam Spałek, diecezjalny wizytator katechezy. – Uczniowie musieli znać nie tylko treść samej Ewangelii, ale zapoznać się również z komentarzami i słownikami biblijnymi.

W finale wzięło udział 60 uczniów, którzy zakwalifikowali się spośród 281 półfinalistów z pięciu rejonów naszej diecezji. Wcześniej musieli uporać się z eliminacjami



Najlepsza okazała się Marcelina Dyas z Paczyny, drugie miejsce zajął Julian Kowolik ze Zbrostawic (z prawej), a trzecie Michał Andrzejewski ze Świerklańca

otrzymali atrakcyjne nagrody, które ufundowała kuria biskupia.

– Z roku na rok poziom konkursu jest coraz wyższy. Przy okazji dziękuję uczniom za doskonałe opanowanie treści Ewangelii, a katechetom za przygotowanie wycho-wanków i poświęcenie im czasu – powiedział ks. Adam Spałek. wp

szkolnymi. Najlepsza okazała się Marcelina Dyas z Paczyny, która na 54 możliwych do zdobycia punktów, uzyskała ich aż 50. – W finale jestem już trzeci raz i bardzo cieszę się, że w tym roku zwyciężyłam – powiedziała po ogłoszeniu wyników. Do konkursu przygotowywała się od połowy września. Drugie miejsce zajął Julian Kowolik ze Zbrostawic, a trzecie Michał Andrzejewski ze Świerklańca. Zwycięzcy

■ R E K L A M A ■

MISTRZOWSKA OFERTA NA MODELE Z 2009 ROKU



CITROËN C4 oszczędzasz nawet do 16 500 zł



CITROËN C5 oszczędzasz nawet do 28 200 zł

AUTO - GAZDA

BIELSKO-BIAŁA, ul. Warszawska 328, tel./fax (033) 821 80 16, bielko@citroen.auto-gazda.pl
KATOWICE, al. Rozdziańskiego 170, tel./fax (032) 353 10 20+23, katowice@citroen.auto-gazda.pl
PSZCZYNA, ul. Bielska 31d, tel./fax (032) 212 82 02+05, pszczyzna@citroen.auto-gazda.pl

KLAUDIA GWODEK

KS. WALDEMAR PACIKNER

Przegląd Inscenizacji Bożonarodzeniowych po raz dziesiąty

Jubileuszowe podsumowanie

Ponad 600 wykonawców co roku uczestniczy w gliwickim Przeglądzie Inscenizacji Bożonarodzeniowych.

W Górnośląskim Centrum Edukacyjnym 8 stycznia odbyła się gala przeglądu, który w tym roku odbył się po raz dziesiąty. Swój udział zgłosiło 35 zespołów. – Impreza rozwija się, z roku na rok jest coraz większe zainteresowanie, przede wszystkim w młodszych grupach. Nie jest to przegląd jasełek, ale przedstawień bożonarodzeniowych, czyli szersza formuła, dająca duże możliwości interpretacji, w której wiele zależy od inwencji opiekuna grupy. Chcemy, żeby uczestnicy rozwijali swoją wrażliwość i kreatywność, ale też, zwłaszcza ci najmłodszy, dobrze bawili się na scenie. Jubileuszowa edycja skłania do podsumowań. Łatwo podać liczbę uczestników, ale nie jesteśmy w stanie policzyć, ilu jest aniołów stróżów, którzy szyją stroje, przygotowują dekoracje... Rodzice, dziadkowie pomagający na różne sposoby



**Nagrody laureatom
przeglądu wręczał
bp Gerard Kusz**

– mówi Aleksandra Maliszewska, która od 5 lat organizuje przegląd. W tym czasie na scenie wystąpiło ponad 200 zespołów, to prawie 3,5 tysiąca uczestników.

Od samego początku przeglądowi patronuje bp Gerard Kusz, który zainicjował go. – Byłem tylko tym, który poruszył, a inni podjęli pomysł. Chcieliśmy, żeby w szkołach i innych środowiskach rozpoczął się ten ruch i dalej rozwijał. Dziękuję za pracę związaną z przygotowaniem – i wykonawcom, i wychowawcom, którzy oprócz trudu wkładają w nie również serce – powiedział bp Kusz. W tej edycji przeglądu w poszczególnych kategoriach zwyciężyły: Przedszkole Miejskie nr 42, Szkoła Podstawowa nr 7, Dom Pomocy Społecznej w Pilchowicach (w grupie gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej pierwszego miejsca nie przyznano).

mf

W zabrzańskim przeglądzie wystąpiło 30 zespołów

Afrykański finał jasełek

Podczas gali III Zabrzańskiego Przeglądu Jasełek **wystąpili nie tylko jego uczestnicy, ale również afrykańscy studenci.**

W Miejskim Ośrodku Kultury Guido 5 stycznia wystąpił na początek zespół Sasa Ni Africa, który tworzą studenci krakowskich uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej. Grupę, której nazwę z języka suahili tłumaczy „Teraz Afryka”, założyli, żeby promować kulturę krajów, z których pochodzą. Pierwszym ich występem był koncert milenijny na krakowskim rynku. Od tego czasu gościli już w wielu polskich miastach. Występują w swoich narodowych strojach, grają na tradycyjnych instrumentach i prezentując publiczności oryginalną muzykę i tańce afrykańskie. W Zabrzu zaprosili do zabawy również dzieci i młodzież, organizując krótki konkurs tańca.

Po afrykańskich gościach na scenie pojawiły się dzieci ze Szkoły

Podstawowej nr 25, laureaci w swojej kategorii wiekowej. W pozostałych najwyższe ocenione zostały: Przedszkole nr 9, Gimnazjum nr 12, Zabrzańskie Centrum Kształcenia Ogólnego i Zawodowego, Centrum Edukacji i Rehabilitacji oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 3, a dzieci z parafii ewangelicko-augsburskiej otrzymały wyróżnienie za oryginalny scenariusz. W przeglądzie wzięło udział 30 zespołów. Zorganizowały go Szkoła Podstawowa nr 15, parafia św. Józefa w Zabrzu i MOK Guido, a współpracowały z nimi Przedszkole nr 12 i Zespół Szkół nr 18.

Nawiązując do afrykańskiego akcentu przeglądu jasełek, bp Jan Wieczorek przypomniał swoją wizytę w Togo, gdzie pracują misjonarze z diecezji gliwickiej, i poświęcenie tam nowego kościoła. – Nad wejściem umieszczony był napis w języku kabije „Emmanuel”, co w tamtejszym tłumaczeniu oznaczało „Będziesz naszym współmieszkańcem”. To jest właśnie istota Bożego Narodzenia, przedstawianego tutaj w formie jasełek. Ta prawda, że Bóg przychodzi, żeby stać się współmieszkańcem w nas, w naszych rodzinach i wspólnotach – powiedział biskup gliwicki.

mf



Jasełkowe prezentacje poprzedził występ studenckiego zespołu Sasa Ni Africa

KRZYSZTOF KUSZ

■ R E K L A M A ■

NOWA MAZDA 3
już od **59 900 PLN**
zyskujesz **6 800 PLN**

JEDYNY AUTORYZOWANY
SALON I SERWIS MAZDY W BIELSKU-BIAŁYM
AUTO - GAZDA
BIELSKO-BIAŁA, UL. WARSZAWSKA 32B
TEL./FAX (033) 810 50 00
WWW.AUTO-GAZDA.PL

Św. Jadwiga, księżna śląska, **prawdopodobnie nigdy nie była w Bytomiu ani w jego pobliżu**. Tymczasem od zawsze opowiadała o niej miejscowy lud.

Czy Patronka Śląska była w Bytomiu?

Księżna Jadwiga i jej rycerze

Najwięcej tych opowieści zebrał swego czasu i spisał pochodzący z Rozbarku Łukasz Wallis, wielki miłośnik śląskiego folkloru. W 1922 roku, pod pseudonimem Jacek z Wygiełzowa, wydał w Bytomiu zbiorek „Wojsko św. Jadwigi, czyli legendy o wojsku św. Jadwigi w Sroczej Górze za Rozbarkiem pod Bytomiem”.

Zawarte tu podania i legendy związane są z nieistniejącą już w okolicach Rozbarku Sroczą Górą. Wszystkie teksty autor osobiście wy dobył od miejscowych bazarzy, o czym mówi w krótkiej przedmowie sygnowanej datą: „W dzień św. Jadwigi, dnia 15 października 1921”. Aż cztery obszernie opowiadania z tego zbiorku traktują o św. Jadwidze, a właściwie o jej rycerzach, wszystkie z akcją umiejscowioną na legendarnym wzniesieniu lub w jego wnętrzu.

Do bytomskich opowieści ludowych o wojsku św. Jadwigi dotarli też inni zbieracze folklorysty. Bardzo krótko motyw ten odnotowany został w zbiorze Józefa Lompy „Bajki i podania” (Wrocław 1965), natomiast Ryszard Wrodarczyk w swoich „Legendach starego Bytomia i okolic” (Bytom 1994) przytacza kolejną wersję podania, którą opatrzył tytułem „Wojsko św. Jadwigi na Rozbarku”. Z kolei Stanisław Wasylewski motyw ten omówił z właściwym sobie eszystycznym zacięciem w tekście „Dwie Jadwigi, księżna i królowa”, zamieszczonym w zbiorze „Meluzyna, czyli panna z śląskiego wiatru” (Katowice 1966).

Rycerze śpią w Sroczej Górze

Każda z opowieści narracyjnych jest realizacją tego samego motywu śpiących rycerzy, każda opowiada czyjś osobliwy przypadek nieoczekiwanej znajomości się we wnętrzu Sroczej Góry. Trafiali tu albo zwykli mieszkańcy Rozbarku i okolicznych

wiosek, albo kowale. Ci pierwsi, w ślad za swoimi świniami znikającymi w rozpadlinach skalnych lub podczas zabawy, drudzy jako zaangażowani do pracy przy podkuwaniu koni. Wszyscy wracają poruszeni widokiem zbrojnych mężów pogrążonych w czujnym uśpieniu, lecz reagujących na każdy dźwięk poczytany za hasło do walki. Tylko w jednym z opowiadań nie widać wojów, ale słychać ich śpiewających nabożne pieśni ku czci Maryi, Królowej Korony Polskiej. Sama święta księżna występuje tylko w jednej z tych opowieści (zapis

Wrodarczyka). Jedynie kilkuletni chłopiec miał okazję zobaczyć dostojną panią z diademem na głowie, siedzącą pomiędzy wojakami. Nikt z tych, którzy trafili do wnętrza Sroczej Góry, nie potrafił ponownie doń wejść.

Motyw śpiącego wojska dość powszechnie występuje w ludowej opowieści na terenie całej Polski, ba, całej Europy. Spośród 157 zapisów polskich wersji tego motywu, aż 55 odnotowano na Śląsku; najstarszy pochodzi z 1840 roku i znacznie wyprzedza najbardziej znaną polską wersję z rycerzami Bolesława Chrobrego śpiącymi w Giewoncie.

Gustaw Morcinek w swych „Legendach i baśniach” (Katowice 1984) opracował literacko motyw rycerzy spod Legnicy lub wojów Jana Sobieskiego śpiących we wnętrzu Czantorii, do kąd mieli trafić, schroniwszy się przed burzą lub zabłądziwszy w Beskidach w drodze na Wiedeń. Augustyn Halotta w „Śląskich berach, bojkach i opowiastkach z dawnych lat” (Katowice

1984) przedstawia motyw wojaków księcia Henryka Probusa, którzy mają wyswobodzić Śląsk od „zagranicznych zdzierców, chacharów i lompów, rozmaitych Cysaroków i innych jeszcze giszów”.

Jadwiga ukazuje się Ślązakom

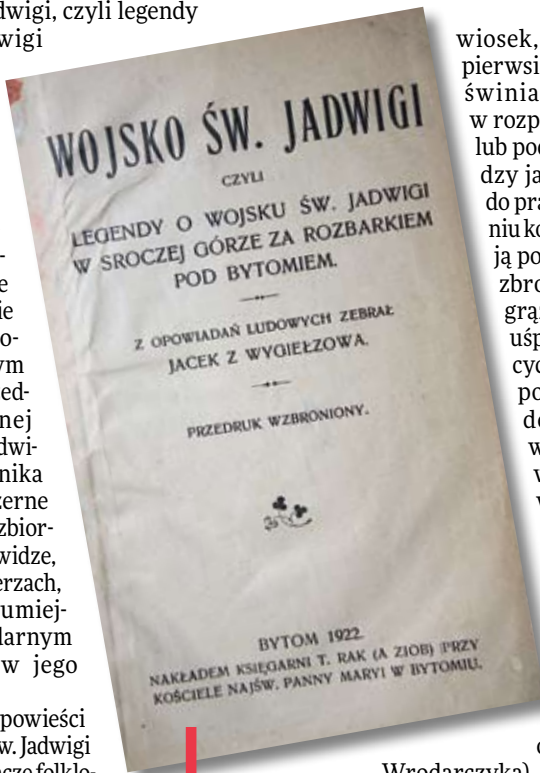
Dla śląskiego ludu św. Jadwiga była zawsze postacią wyjątkową, cieszyła się jego miarem, a jej barwne życie, obfitujące w dramatyczne doświadczenia i uczynki miłosierdzia, inspirowało zbiorową wyobraźnię, obrastając pobożną legendą. Ponoć święta ukazała się Ślązakom na niebie w lecie 1914 roku, tuż przed pierwszą wojną. Przez wzgląd na jej tragedię rodzinne i ból zadany przez Tatarów, związane osobę księżnej z obroną wiary. Wojsko św. Jadwigi ludowa wyobraźnia umieściła nie tylko w Sroczej Górze pod Bytomiem, ale także we wnętrzu Czantorii, a nawet poza Śląskiem, pod Pisaną Skałą w Tatrach. Jednak najczęściej zapisów dotyczy podbytomskich realiów. Jak zaświadcza Wallis, to tu ojcowie i pradziadowie opowiadali o wojsku, które „po jakiejś wielkiej bitwie schroniło się (...) w podziemie Sroczej Góry dla odpoczynku. Tam dla znużenia zasnęło, a tak długo tam odpoczywać będzie, aż je głos anioła zbudzi do wojny, która ma powstać dla obrony wiary świętej. A ta wojna podług opowiadań będzie taka straszna i okropna, jakiej dotąd nie było nigdzie”.

Henryka Andrzejczak

Pod kapliczką na Sroczej Górze

Tam rycerze się znajdują,
I pokoju, wiary stróżę
Hasła swego wyczekują.
Każdy rycerz tuż przy koniu
Pogrążony w sen tajemny
Śni o walce, śni o btoniu
Lecz sen jego jest kamienny.
(...)
Wojsko świętej jest Jadwigi,
Co zasnęło snem pokoju,
Lecz na głos anielskiej ligi
Wstanie do świętego boju!

Ze zbiorku Łukasza Wallisa „Wojsko św. Jadwigi, czyli legendy o wojsku św. Jadwigi w Sroczej Górze za Rozbarkiem pod Bytomiem”.



Motyw śpiącego wojska powszechnie występuje w ludowej opowieści na terenie Polski i Europy. Spośród 157 zapisów polskich wersji tego motywu aż 55 odnotowano na Śląsku. Na zdjęciu zbiór opowiadań Łukasza Wallisa, które publikował pod pseudonimem Jacek z Wygiełzowa

Jego Lwów

GLIWICCY KRESOWIANIE. Proszę popatrzeć, ile tu piękna we Lwowie – podsuwa album **Alfred Kaziewicz, urodzony we Lwowie, od ponad 60 lat gliwiczanie.**

tekst

MIRA FIUTAK

mfiutak@goscniezielny.pl

zdjęcia

TOMASZ GOROL

P przed wojną we Lwowie to były mrozy, 35 stopni, i śniegu napadało potężnie. Tutaj już nie ma takich zim – mówi w swoim gliwickim mieszanin przy ul. Moniuszki. We Lwowie mieszkali przy Kordeckiego. Jego szkoła podstawowa też nosiła imię Kordeckiego, podobnie jak drużyna harcerska. Dom był w pobliżu Dworca Głównego, niedaleko kościoła św. Elżbiety, przy którym stał pomnik Bandery, ale o tym Alfred Kaziewicz wspomina już z dużym niesmakiem. Do Gliwic razem z matką przyjechali w 1945 roku, ojciec, aresztowany w tym czasie, dołączył do nich sześć lat później. Tutaj Alfred skończył gimnazjum, liceum i studium nauczycielskie, a potem studia na Politechnice Śląskiej. Zaliczył też podypłomowe studia na Politechnice Warszawskiej. Jest inżynierem elektrykiem, od ponad 50 lat członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich, jak podkreśla – jedynej organizacji oprócz harcerstwa, do której kiedykolwiek należał. Nigdy nie skusiło go członkostwo w jakiegokolwiek partii. Dziś jest prezesem gliwickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Alfred Kaziewicz wyciąga mapę Lwowa i rozkłada na stole. Z inżynierską dokładnością opowiada o mieście swojego dzieciństwa. Wyznacza punkty, palcem zakreśla trasy, które jako chłopiec przemierzał razem z mamą. – Ojciec pracował w urzędzie miasta. Matka nie pracowała, poświęcała mi wiele czasu. Była bardzo zdyscyplinowana

osobą. Pakowaliśmy rano kanapki, wsiadaliśmy do tramwaju i oprowadzała mnie po Lwowie – wspomina. Dziś on „oprowadza” po mieście nad rozłożoną mapą, pomagając sobie albumami z architekturą i starym przewodnikiem po Lwowie z 1907 roku, jedną z niewielu rzeczy, które zabrali ze sobą, opuszczając rodzinny dom. Każde miejsce to oddzielna historia, której nie potrafi zawrzeć w kilku zdaniach, od razu powstaje opowieść. Budynki porównuje z innymi zaprojektowanymi przez tego samego architekta. Teatr lwowski natychmiast staje się pretekstem



Przesiedleni z korzeniami

Rozmowa z **Bożeną Kubit** z Muzeum w Gliwicach, odpowiedzialną za przygotowywany projekt „Gliwiczcy Kresowianie”.

MIRA FIUTAK: Kresowe Boże Narodzenie było zapowiedzią projektu, który będzie realizowany w tym roku przez Muzeum.

BOŻENA KUBIT: – Od kilku miesięcy prowadzimy badania biblioteczne i archiwalne związane z tym projektem. Okazuje się, że temat przesiedleń do Gliwic do tej pory nie został opracowany, nie licząc prac dotyczących całego Śląska. Moją ideą jest stworzenie kresowej mapy Gliwic, czyli ustalenie, w których częściach naszego miasta osiedlali się ludzie z poszczególnych miejscowości na Kresach. Bardzo



często przyjeżdżali w grupach i zamieszkiwali w tych samych rejonach. To bardzo ciekawe zjawisko społeczne, które rzutuje na funkcjonowanie miasta po wojnie. Przeglądamy dokumenty gliwickiego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Szukamy zdjęć z przesiedleń, na które na razie nigdzie nie natrafiliśmy. Praca nad projektem to również wywiady z ludźmi, którzy tu przyjechali.

Ta historia mówiona jest szalenie ważna, bo dokumenty i statystyki są suche, a tak naprawdę dociera do nas historia pojedynczego człowieka. Chcemy zaprosić do współpracy również młodzież jednej z gliwickich szkół. Poprzez ten projekt chcemy uwrażliwić młodych ludzi na własne korzenie, zachęcić, by spisali historie rodzinne, przykładali wagę do pamiątek; pobudzić więc międzypokoleniową. Zebrane i opracowane materiały zobaczymy na wystawie we wrześniu, której będzie towarzyszyła publikacja popularizatorska. Prawdopodobnie w październiku odbędzie się sesja naukowa, z której materiały również zostaną opublikowane. I wreszcie imprezy towarzyszące – spotkania, wykłady, koncerty, a jesienią przegląd filmów kresowych.

Kresowianie to kolejna społeczność zamieszkująca Gliwicę, którą przybliży Muzeum.

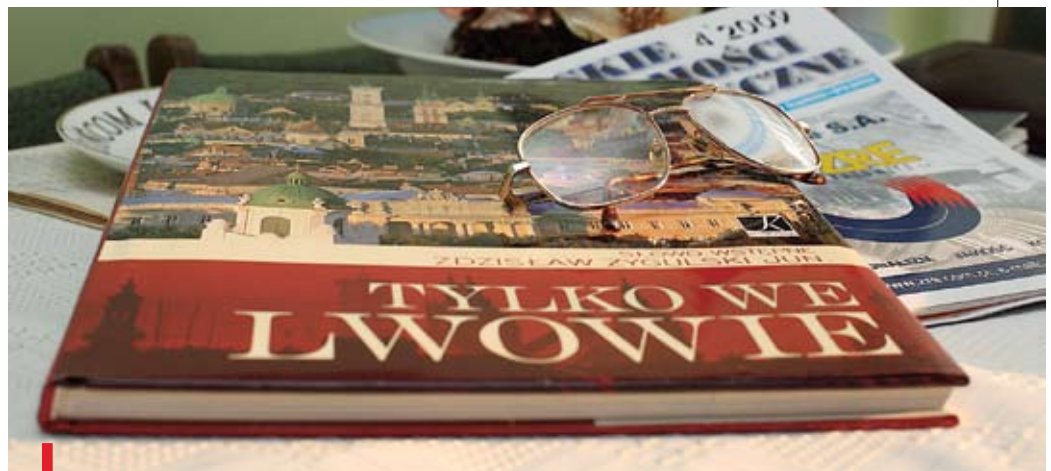
do opowiedzenia o Zygmuncie Gorgolewskim, który zaprojektował ten gmach, o innych jego pracach, o wysokiej ocenie projektu zgłoszonego do konkursu na siedzibę Reichstagu. Alfred Kaziewicz szczegółowo wyjaśnia techniczne rozwiązania fundamentów gmachu, pod którym przepływa rzeka Pełtew. Opowiada o kurtynie autorstwa Henryka Siemiradzkiego.

– Lwów miał ponad 30 kościołów. Był miastem z trzema arcybiskupstwami – przypomina. Rzymskokatolickim z abp. Józefem Bilczewskim, dziś świętym, ormiańskokatolickim z abp. Józefem Teodorowiczem, senatorem i wielkim patriotą, i greckokatolickim z abp. Andrzejem Szeptyckim, o którym nie ma wiele dobrego do powiedzenia. – Lwów, który został Polsce wydarty, to miasto przez ponad 600 lat związane z Rzeczpospolitą. Rodziły się tam fantastyczne myśli naukowe. Szereg pokoleń światłych ludzi się wychowało. Lwów był pięknym miastem, a do tego pełnym pamiątek, zabytków – mówi Alfred Kaziewicz. Które miejsce jest mu

– Od kilku lat przygotowuję cykl o gliwickich mniejszościach, który teraz kontynuuję pod hasłem wielokulturowości. Pokazani zostali już Ormianie, ewangelicy, Żydzi. Ta wielość kultur zachwycała mnie, kiedy zamieszkałam w Gliwicach 25 lat temu, i ciągle mnie fascynuje. Decydując, jaki kolejny nurt powinien być ukazany, stwierdziłam, że właśnie winni to być Kresowianie. Społeczność, która w bardzo znaczący sposób wpłynęła na miasto i ukształtowała je w okresie powojennym.

Co wnieśli w to miejsce?

– Wschodni zaśpiew (śmiech) i na pewno kutię, która obok makówek pojawia się podczas kolacji wigilijnej w wielu śląskich domach, gdzie łączą się te dwie tradycje. Wnieśli też takie szczególne, szerokie spojrzenie przeniesione z Kresów. Fantazję i mentalność, którą trudno ująć w słowa, a którą wszyscy czujemy. Na pewno też literaturę, że choćby wymienię związanego z Gliwicami Adama



Kiedy Alfred Kaziewicz opowiada o Lwowie, zaraz sięga po mapę i albumy z architekturą

Z LEWEJ: W gliwickim mieszkaniu Alfreda Kaziewicza – na ścianach wszystko, co przypomina mu Lwów

szczególnie bliskie? – Cały Lwów – odpowiada bez namysłu.

Z lwowskiego domu zabrane zostały też fotografie rodzinne. Przeglądamy poźółkłe zdjęcia. Trzy pokoleniowe z 1932 roku – kilkunastoletni Alfred z mamą i babcią Karoliną Kaziewicz w parku Kościuszki, gdzie wcześniej był ogród jezuicki. Ze strony ojca – babcia i dziadek, który na zdjęciach jest zawsze w muszce. Przez 45 lat pracował w lwowskiej Izbie Skarbowej i z tej jednej pensji wychowali z żoną ośmioro dzieci.

Zagajewskiego. Należy tu wspomnieć oczywiście Politechnikę Śląską, która jest spadkobierczynią Politechniki Lwowskiej. Z Kresowianami w dużym stopniu związane było gliwickie szkolnictwo, przede wszystkim Studium Nauczycielskie, bardzo znacząca szkoła w latach powojennych.

Co warto przejąć od Kresowian? Co Pani wydaje się szczególnie cenne?

– Uczę się od nich patriotyzmu. Widzę u tych ludzi dumę z tego, że są Polakami, i ze świata, w którym wyrosli. Takie poczucie mocnego zakorzenienia, chociaż związanego z przesiedleniem. Jednocześnie wprowadzona wielokulturowość to niezwykle bogactwo dla miasta, które otwiera na wszelką inność. Człowiek nie zamyka się w małym świecie swojego podwórka, bo nawet na tym podwórku spotyka różne kultury. Z tej różnorodności może wybrać to, co mu najbardziej odpowiada. ■

Najstarszy brat, Michał, który zginął w czasie I wojny światowej, pozostał w rodzinnym albumie na ostatnim, przesłanym rodzicom zdjęciu z 1916 roku. Mama, z domu Terlecka, miała cztery siostry i brata.

Jedną półkę w mieszkaniu Kaziewiczów to same wydawnictwa o Lwowie. Naprzeciw ściany z namalowanymi lwowskimi widokami – katedra rzymskokatolicka i ormiańska, obraz Matki Bożej Łaskawej, a nawet oprawiony w ramki list zastawny z banku i wykaz rat spłaty kredytu zaciągniętego w 1925 roku. Ich Lwów w gliwickim mieszkaniu. Żona Alfreda Kaziewicza również krótko mieszkała we Lwowie, zanim jej rodzina przyjechała do Gliwic. Jak później się okazało, ich domy dzieliło jakieś 150 m, ale nigdy się nie spotkali. Poznali się znacznie później, dopiero w Gliwicach. ■

Gliwicki oddział Towarzystwa Kresowian utrzymuje kontakty i pomaga Polakom na Kresach. Jedną z gliwickich szkół, IV Liceum Ogólnokształcące, ma imię Orłąt Lwowskich. Szkoła ufundowała sztandar, a towarzystwo pamiątkową tablicę. W oddziale towarzystwa przechowywany jest przywieziony po wojnie, odnowiony sztandar Sokoła III we Lwowie, towarzystwa gimnastycznego, które powstało w 1864 roku.

We Lwowie ostatni raz Alfred Kaziewicz był w 1989 roku. – Ja już tam nie mam nikogo, nawet groby zniknęły. Dla mnie miasto tworzyli ludzie, mowa, napisy. Ale to się zatraciło. Teraz to jest już obce miejsce – mówi i sięga po pięknie wydany album o Lwowie, który niedawno kupił żonie w prezencie. ■

■ R E K L A M A ■

KLINIKA 2000®

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. 032 3590-999, 032 3590-998
www.klinika2000.pl

Dobra Nowina i życzenia dla mieszkańców

Kołodnicy na ulicy

Nie od domu do domu, ale od ulicy do ulicy – tak wyglądało kołodowanie zorganizowane przez parafię kapucynów i stowarzyszenie Stróżów Poranka.



MIROSLAW SZOSTAK

Kołodnicy wyszli na ulice kapucyńskiej parafii w Bytomiu

Maryja i Józef z Dzieciątkiem, Trzej Królowie, aniołowie, pasterze, Herod i Śmierć... – takie postaci pod przewodnictwem gwiazdy przez cztery wieczory w starym i nowym już roku pojawiły się na ulicach Bytomia. – To czas świąteczny, który emanuje radością z Bożego Narodzenia, stąd chcieliśmy wyjść do ludzi z Dobrą Nowiną, tak jak to się robi po wielu wioskach i miastach – tłumaczy o. Stanisław Szlosek, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu i inicjator przedsięwzięcia. Idea była taka, żeby pójść między domy i bloki, także tam, gdzie

ludzie żyją z dala od Kościoła, i podzielić się radością, złożyć wszystkim życzenia.

Do kołodowania włączyły się różne grupy parafialne, przygotowana była inscenizacja, a całość dobrze nagłośniona, tak że kołodników można było podziwiać, nawet nie wychodząc ze swojego mieszkania. **k**

Zaproszenie

Koncerty i wspólne śpiewanie kołęd

Kończy się liturgiczny czas Bożego Narodzenia, ale kołеды będą jeszcze do lutego rozbrzmiewać w wielu miejscach diecezji.

■ Spotkania kołędowe **17 stycznia** odbędą się Zabrzeńskie Chóralne Spotkania Kołędowe. Do południa chóry uświetnią liturgię w kościołach, a o godz. 15.30 w kościele św. Teresy w Zabrze-Mikulczycach odbędzie się koncert galowy.

■ Chór „Cecylia” zaprasza na koncert kołęd, który odbędzie się **17 stycznia** o godz. 16.00 w kościele św. Anny w Zabrzu.

■ Kołеды na Rozbarku. Parafia św. Jacka w Bytomiu zaprasza:

17 stycznia, godz. 17.00 – z kołędami wystąpi Śląski Kwartet Trąbkowy „Rozbark”;

24 stycznia, godz. 12.00 – Msza św. z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i koncert kołęd;

31 stycznia, godz. 17.00 – wystąpi zespół Państwowej Szkoły Muzycznej z Bytomia.



HENRYK PRZONÓŻONIK

■ „Istebna” kołęduje

17 stycznia, godz. 19.00, kościół św. Andrzeja w Zabrzu – koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Istebna”.

■ Chór i zespół instrumentalny parafii w Babicach

zaprasza na koncerty kołęd:

17 stycznia, godz. 17.00 – bazylika w Rudach, **24 stycznia**, godz. 15.30 – kościół NSPJ w Raciborzu.

■ Koncert muzyków AM

24 stycznia, godz. 15.00, parafia Znalezienia Krzyża św. w Ruszowicach – koncert kołędowy w wykonaniu muzyków Akademii Muzycznej w Katowicach. Wystąpią: prof. Julian Gembalski (organy) oraz Elżbieta Grodzka-Lopuszyńska (sopran). W programie kołеды w opracowaniu instrumentalnym oraz wokally-instrumentalnym.

■ Koncert dwóch chórów

24 stycznia, godz. 17.00, kościół św. Franciszka w Zabrzu-Zaborzu – wystąpi Chór Męski „Cecylia” z parafii św. Józefa i Chór Parafialny „Magnificat” z parafii św. Franciszka. **■**

zapowiedzi

Tydzień ekumeniczny

Od 18 do 25 stycznia – Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

■ Bytom: **22 stycznia**, godz. 16.30, kościół św. Barbary – liturgia greckobizantyjska pod przewodnictwem ks. prof. Janusza Czerskiego; **23 stycznia**, godz. 10.00 – kaplica ewangelicko-augsburska przy pl. Klasztornym – nabożeństwo ekumeniczne z udziałem bp. Gerarda Kusza; **24 stycznia**, godz. 16.00, kościół Trójcy Świętej – nabożeństwo ekumeniczne z udziałem przedstawicieli Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

■ Zabrze: **24 stycznia**, godz. 10.15, ewangelicki Kościół Pokoju przy ul. Marcina Lutra – nabożeństwo ekumeniczne. Temat dnia: „Świadczyć przez nadzieję i ufność”.

Modlitwa za Bytom

19 stycznia, godz. 19.00, kościół św. Wojciecha w Bytomiu (u franciszkanów) – Msza św. i nabożeństwo.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

20 stycznia, godz. 19.00, kościół Chrystusa Króla w Świerklańcu.

22 stycznia, godz. 19.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie.

28 stycznia, godz. 18.45, kościół Chrystusa Króla w Gliwicach.

KIK w Gliwicach

20 stycznia, kaplica św. Jadwigi przy kościele Wszystkich Świętych; w programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład pt. „O uczciwości”.

KIK w Zabrzu

20 stycznia, godz. 18.45, dom parafialny św. Anny (ul. 3 Maja 18); w programie Msza św. z homilią i wykład o. Leona Knabita, benedyktyna z Tyńca, nt. „Wyzwania dla współczesnego Kościoła”.

Siostry słuźebniczki

zapraszają dziewczyny od III klasy gimnazjum na dni skupienia pt. „Miłość nie jest bezwstydna”, które odbędą się **od 22 do 24 stycznia** w Leśnicy k. Góry Świętej Anny.

Ponadto siostry organizują ferie zimowe pod hasłem „Jesteśmy Kościołem”. **Od 3 do 6 lutego** – rekolekcje lectio divina dla dziewczyn od III klasy gimnazjum, **od 24 do 27 lutego** – spotkanie dla dziewcząt z województwa śląskiego. Więcej informacji i zgłoszenia: s. Dalmacja: betania@sluzebniczki.pl, tel. 77 404 83 30 lub 514 347 268. **■**